Jestem twój

KONRAD IMIELA
(piosenka pochodzi ze spektaklu TURYŚCI)
fot. Martin Parr



Mieliśmy po czternaście lat
I była wycieczka z klubu
Autokar Londyn cztery dni
Więc tylne siedzenie noc
Co jakiś czas miała wymioty
Ta jazda jej była nie w smak
Pół kursu mam z pierwszej pomocy
Więc kruczoczarne jej włosy
Trzymałem jakoś tak
Mówiłem – nie jesteś teraz sobą
Nie przejmuj się, jestem obok
Mówiłem – to może dziwne
i słyszę jak bardzo naiwnie
To brzmi: Jestem twój.

Stolica Anglii opętała ją
a mnie gęsta woń jej ciała
wróciliśmy odmienieni
i nic już nie było przedtem jak
żelazna kurtyna śniła mi się
że wchłania ją nagle bez reszty
pytała czy z nią tam polecę

ja dla niej brytyjską chorągiewkę
w Peweksie kupiłem gadżety
Mówiłem – nie jesteś teraz sobą
Nie przejmuj się, jestem obok
Mówiłem – to może dziwne
i słyszę jak bardzo naiwnie
To brzmi: Jestem twój.

od tamtej wycieczki minęło
lat długich czterdzieści siedem
synek Tadeusz dwie córki
komuny przeminął raj
i dosyć już miała Warszawy
pragnęła wyłącznie wakacji
i zagranicznej zabawy
ja byłem psychicznie za słaby
na życie na emigracji
Mówiłem – nie jesteś teraz sobą
Nie przejmuj się, jestem obok
Mówiłem – to może dziwne
i słyszę jak bardzo naiwnie
To brzmi: Jestem twój.

Mamiłem ją patriotyzmem
I zamykałem w pokoju
Chciałem się jakoś oswoić
Do łóżka słuchałem Queen
Prób rozpaczliwych bez liku
Podjąłem by przełamać się
Uczyłem się nawet języków
By teraz szlochać po cichu
Je t`aime, I`m your man
Mówiłem – nie jesteś teraz sobą
Nie przejmuj się, jestem obok
Mówiłem – to może dziwne
i słyszę jak bardzo naiwnie
To brzmi: Jestem twój.

I nadszedł dzień ten czarny
Trzeci październik rano
Kromka upadła masłem
I rozsypała się sól
Wszedłem do jej pokoju
Poczułem świeże powietrze
I tylko chorągiew mała
Niespiesznie załopotała
Na z okna wiejącym wietrze

Już potem jej nie widziałem
Płacze nocami Tadeusz
Żadnej z dwóch córek nie idzie
W mieszkaniu czuć jakby pleśń

Życie przestało mi służyć
Przytyłem, miałem myśli czarne
Aż dzieci mnie zdołały namówić
Do wielkiej samotnej podróży
Będę cię szukać, aż znajdę
Mówiłem – nie jesteś teraz sobą
Nie przejmuj się, jestem obok
Mówiłem – to może dziwne
i słyszę jak bardzo naiwnie
To brzmi: Jestem twój.

Zapamiętałem tę ławkę
Gdzie byłem czternastolatkiem
Znalazłem ją dzięki mapce
I zobaczyłem to
Rozwiałem myśli najczarniejsze
Za wcześnie na uczuć pogrzeb
Bo mocniej zabiło mi serce
Gdy zobaczyłem na ręce
Twej małą różową obrączkę

bridge:
I pomyślałem nieważne
Jakie przybraliśmy ciała
Każdy się zmienia, lecz miłość
Nie jest jedynie snem
Z glin całkiem innych z nas każde
Natura posklejała
Wszystko na chwilę wróciło
Chociaż inaczej, wiem.

Mówiłem – nie jesteś teraz sobą
Nie przejmuj się, jestem obok
Mówiłem – to może dziwne
i słyszę jak bardzo naiwnie
To brzmi: Jestem twój
Jestem twój
Jestem twój...